

GDINSKÔ KLËKA



PISMO GDYŃSKIEGO ODDZIAŁU ZRZESZENIA KASZUBSKO - POMORSKIEGO • KWARTAŁ IV (50) 2008

ISSN 1506-7327

*Lubòtny Drësze,
jak co rokù nadchôdô nen dzyń, czedë
z òdemklima sercama żdajemë na przin-
dzenié malinczégò Jezëska, żebë pòdzielëc
sã òpłatkã ë zložëc so nôlepszé żëczbë.*



*Czëtińcóm ë Sympatikóm
Gdinszi Klëczy
wiele zdrowiô, miłotë, redotë,
bòkadnëch dôrënków òd Gwiôzdora,
a téż szczestlëwégò Nowégò Rokù,
a w nim wszëtczégò bëlnégò
żëczy redakcjô Gdinszi Klëczy*

Jan Radtke (1872 – 1958) pierwszy polski wójt Gdyni



Urodził się 10 lutego 1872 roku w Dębogórze na Kępie Oksywskiej we wielodzietnej, kaszubskiej rodzinie rolniczej (miał dziewięcioro rodzeństwa). Jego bratem był Stefan – ksiądz. Gospodarstwo rodziców było duże – miało 50 hektarów. W Dębogórze ukończył szkołę powszechną, a po niej szkołę rolniczą w Sopocie.

Pracę zawodową rozpoczął jako prak-

tykant w starostwie powiatowym w Wejherowie, a następnie przeniósł się na Żuławy Wiślane, gdzie pracował jako rządca w majątkach ziemskich oraz prowadził na dużą skalę skup i sprzedaż buraków cukrowych.

W 1910 roku osiedlił się w Gdyni, kupił działkę budowlaną od gospodarza Józefa Vogta i na niej wybudował willę z myślą o letnikach. W późniejszym czasie wybudował dla swych sióstr następny dom z tym samym przeznaczeniem. W 1913 roku powstał Związek Upiększania Gdyni. Jan Radtke aktywnie w nim działał lansując kaszubską koncepcję rozwoju Gdyni, jako kąpieliska. Koncepcja ta zwyciężyła, dla Gdyni nadszedł czas prosperity i powoli wieś przygotowywała się do przekształcenia w miasto.

Zanim na stanowisko wójta Gdyni wyniosła go 23 listopada 1918 roku miejscowa ludność, był już szanowanym obywatelem tej letniskowo – rybackiej miejscowości. Orędownik rozwoju Gdyni jako kąpieliska konkurującego z Sopotem, a po odzyskaniu przez Polskę dostępu do morza w 1920 roku, był rzecznikiem budowy portu wojennego i handlowego w Gdyni. Jako komisaryczny wójt Gdyni wprowadził do urzędu język polski i wywiesił flagę polską.

Dnia 30 sierpnia 1920 roku przyjął oficjalne stanowisko sołtysa wsi i urząd wójta gminy gdyńskiej. Zyskał sobie wielki szacunek licznymi inicjatywami. Reaktywował Towarzystwo Ludowe. Był inicjatorem budowy kościoła w Gdyni. Wspólnie z Antonim Abrahamem zorganizował w dniu 23 czerwca 1923 roku „Noc Świętojańską”- pierwowzór Święta Morza. To z jego inspiracji Rada Gminna występowała do władz państwa o nadanie Gdyni praw miej-

WYDAWNICTWA

Bedecker Kosakowski- opracowanie Tadeusz Krzysztof



Książka jest informatorem, który hasłowo, w skondensowany i uporządkowany alfabetycznie sposób opisuje wszystko, co miało lub ma związek z Ziemią Kosakowską.

W swej pracy autor oparł się na archiwaliach, literaturze, a także na relacjach ustnych mieszkańców tych okolic. Podczas prac badawczych Krzysztof dotarł do dokumentu źródłowego sprzed 800 lat, który pozwala zaszerzować Kosakowo do najstarszych gmin w Polsce. Dokument ten został zaprezentowany na okładce

bedekera. Wśród haseł znajdują się też takie, które mają bezpośredni związek z Gdynią. Dotyczy to postaci takich jak Jan Radtke, Augustyn Krauze, czy miejsc i zdarzeń takich jak Obrona Kępy Oksywskiej, Cmentarz Komunalny w Kosakowie. Oprócz części typowo bedekerowej, książka zawiera także informacje dotyczące bazy gastronomiczno – noclegowe, komunikacji autobusowej, a także objaśnienia przydatne turystom, dotyczące ciekawych miejsc, które warto zwiedzić i zobaczyć w gminie Kosakowo.

Bedecker został wydany w bardzo wygodnym formacie, łatwym do noszenia w torbie czy plecaku; zapewne będzie dobrze służył w poznaniu i odbiorze piękna Ziemi Kosakowskiej.

Wydawnictwo „Szkuta”, rok 2008.

Teresa Hoppe



Séw Bòžégò Słowa na niwie kaszëbszczich serc – ks. Marian Miotk

Jest to zbiór homilii ks. Mariana Miotka wygłoszonych w języku kaszubskim w okresie od 1986r. – 2007r. Pierwsza część książki zawiera kazania pochodzące z lat osiemdziesiątych, które doczekały się już jednego wydania pod tytułem Świątim turã starków.

Był to okres, kiedy dogorywał komunizm, a ujarzmione dotąd ludy i narody odzyskiwały pełnię swobód obywatelskich, był to także czas odrody kaszubszczyzny. Wielką rolę w tej odrodzie odegrał ks. Marian, który jeździł po kaszubskich parafiach i wygłaszał kazania „ku pokrzepieniu serc”. Głównym przesłaniem tych kazań było zawołanie „Òbùdzta sã Kaszëbi.” Kaznodzieja ukazywał w nich bogactwo kultury, tradycji, obyczajów kaszubskich, zachęcał do trzymania się drogi obranej przez starków.

Drugi rozdział zatytułowany „Kaszubi wierni Chrystusowi i jego nauce” zawiera kazania odnoszące się do poszczególnych okresów w roku liturgicznym. Jest to zbiór najobfitszy, głęboko zakorzeniony w nauczaniu nowotestamentalnym. Może on być inspiracją i natchnieniem dla kaszubskich kaznodziejów, ale także doskonałym materiałem do przemyśleń prowadzących do odnowy moralnej.

Rozdział III i IV zawiera homilie głoszone podczas kaszubskich pielgrzymek do Rzymu i Ziemi Świętej. Ks. Marian był duchowym opiekunem tych pielgrzymek i zarazem głosicielem słowa Bożego. Homilie wygłaszane w tych świętych miejscach najczęściej nawiązywały do zdarzeń, które w danym dniu przeżywali pielgrzymi.

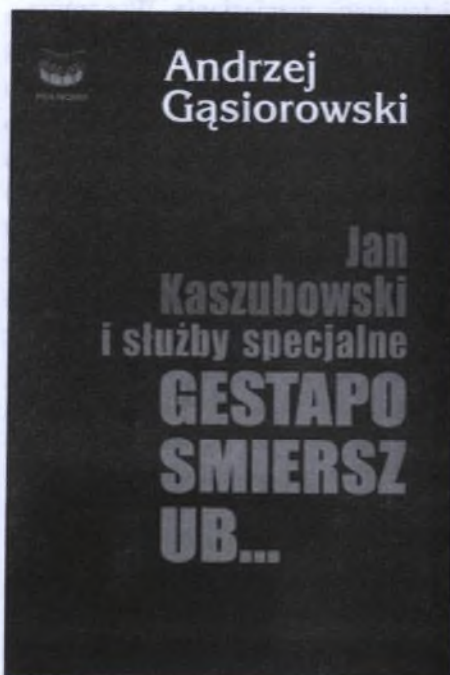
Książka jest bogato ilustrowana zdjęciami, opatrzona komentarzem Biskupa Pelplińskiego Jana Bernarda Szlagi oraz bardzo trafnym podsumowaniem Justyny Pomierskiej.

Séw Bòžégò Słowa - ks. Mariana Miotka powinien zająć poczesne miejsce w kaszubskich domach, obok przekładów Pisma św., Lekcjonarza i Kaszubskich Modlitewników.

Wydawca: Instytut Kaszubski 2008r.

Teresa Hoppe

Jan Kaszubowski i służby specjalne Gestapo Smiersz UB...- Andrzej Gąsiorowski



Jest to książka ukazująca okupacyjne losy Pomorza na przykładzie osób zaangażowanych i uczestniczących w historycznych wydarzeniach tamtego okresu.

Głównym jej bohaterem jest znany ze swej niechlubnej i zbrodniczej działalności gestapowiec, Jan Kaszubowski. Autor opisuje jego losy, począwszy od rodzin we wsi Boleśławowo w powiecie kościerskim, poprzez lata młodości spędzone w wolnym mieście Gdańsku, jego zdradziecką działal-

ność w czasie II wojny światowej, jego współpracę z Gestapo i Smiersz UB...

ność w gestapo, powojenną współpracę z sowieckimi i polskimi służbami specjalnymi, sąd i więzienie, aż po wyjazd do RFN, gdzie do końca pełnił funkcję agenta służb wywiadowczych PRL.

Jak widać, życiorys głównego bohatera był niezwykle barwny i mało przystający do kaszubskiej prawomyślności i rzetelności. Najwięcej uwagi autor poświęca działaniom Kaszubowskiego w okresie okupacji. Na ich zbadanie poświęcił Gąsiorowski kilka lat, przewertował stopy materiałów, dokumentów źródłowych oraz różnych publikacji. Dzięki tak wnikliwym studiom autor mógł, jak sam to precyzuje, w miarę rzetelnie przedstawić losy tej niezwykłej postaci.

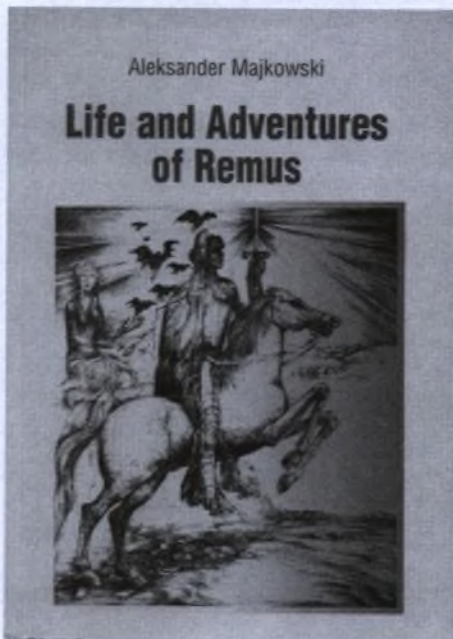
Szczególnie interesujący dla kaszubskich działaczy jest rozdział poświęcony Aleksandrowi Arendtowi. Uważana lektura tych stronnic pozwala na rozwianie wątpliwości nagromadzonych w ostatnich latach wokół Arendta oraz na wyprowadzenie obiektywnych wniosków.

Dzięki temu opracowaniu czytelnik otrzymuje pokaźny materiał historyczny dotyczący TOW „Gryf Pomorski”, dowiaduje się o wojennych losach mieszkańców Pomorza, w tym głównie Kaszubów, których można było spotkać po stronie walczących o wolność ale niestety także po stronie ciemniźcyli.

Wydawnictwo „Oskar” 2008r.

Teresa Hoppe

Nowe tłumaczenie *Życia i przygód Remusa*



Powoli dobiega końca 2008 rok, ogłoszony przez Radę Naczelną Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – Rokiem Aleksandra Majkowskiego. Instytut Kaszubski zaakcentował wspomniane obchody wydaniem arcydzieła literatury kaszubskiej – *Żęc i przigòdĕ Remùsa* w tłumaczeniu na język angielski. Tytuł niniejszej książki we wspomnianym

języku brzmi – *Life and Adventures of Remus*. Wspomniane wydanie przetłumaczyły panie: Blanche Krbeček i Kasia Gawlik-Luiken.

Jest to czwarty przekład dzieła Aleksandra Majkowskiego. Przypomnijmy, że wcześniej *Remus* został przetłumaczony na następujące języki:

- na język polski przez Lecha Bądkowskiego (1964) – *Życie i przygody Remusa*

- na język francuski przez Jacqueline Dera-Gilmeister (I część w 1984 roku) – *La vie et aventures de Remus*
- na język niemiecki przez Ewę Brenner (1988) – *Das abenteuerliche leben des Remus. Ein kaschubischer Spiegel*.

W najbliższych dniach *Remus* zabrzmie także w innych językach. Gdański Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Instytut Kaszubski oraz Klub Studencki „Pomorania” przygotowują 9. grudnia br. wieczór, poświęcony tej niezwykłej książce. Podczas tego spotkania, które odbędzie się w Tawernie „Mestwin” przy ul. Straganiarskiej w Gdańsku, *Remus* czytany będzie w różnych językach – po angielsku, francusku, hiszpańsku, niemiecku i włosku.

Aleksander Majkowski, *Life and Adventures of Remus*, Instytut Kaszubski, Gdańsk, 2008

Andrzej Busler

Dolmaczĕnk kòlãdĕ „Mizerna, cicha...” - *Ida Czajinò*

Żòrotnò, cĕchò na szopka lĕchò,
Fùl je niebieszi chwòlbĕ
Hewò leżący przed nama spiący –
W parminiach, Jezĕsk mòli!

W lĕfce anielĕ wtim zaòstelĕ
Zdżiblĭ w Dzeckò zazdrzòny,
Jich włosĕ złotĕ, skrzydła jak smiotĕ
W tãgach cĕdno farwniònĕch

Wej zdzĕwòwòny wszĕtek stwòrzony
Całowny swiat òbùdzony:
Mądrosc mądroscĕ, Swiatłosc swiatłoscĕ
Bóg- Człowiek sã narodzył.

Ĕ wejle mnodzi lĕdze ùbòdzi
Ròd szlĕ òbzĕrac Póna.
Fùl zòwzãcĕgò, gwĕs zbawieniĕgò,
Ùpòdlĕ na kòlóna.

Wej długò zdòlĕ, długò wzdichelĕ,
Jaż niebò rozgòrzało,
Piekłò je zòmklĕ, niebò òtemklĕ,
Słowò sã całã stało!

Wej lĕdze prosti, Bóg z nama gòscy,
Skùnczĕł sã czas niewòlĕ!
Òn dówò Siebie, chwòlba na niebie.
Mir lĕdzóm dobri wòlĕ.



W Gdyńskim Oddziale ZK-P

Z życia Oddziału w IV kwartale 2008r.

- 05.10.- Delegacja z oddziału wraz z poczem sztandarowym uczestniczyła we Mszy Św. w intencji rychłej beatyfikacji biskupa Konstantyna Dominika w Kosakowie.
- 09.10.- Klub Gdynia Pólnoc gościł Tomasza Fopke z koncertem pieśni M. Fogga.
- 14.10.- W Kościele pw. Przemienienia Pańskiego Klub Gdynia Cisowa przewodniczył Kaszubskiemu Różańcowi w intencji rychłej beatyfikacji Ojca Św. Jana Pawła II.
- 15.10.- W OKKP odbyła się prezentacja filmu „Franka”, a po niej spotkanie z panią Henryk Dobosz – reżyserem tego filmu.
- 16.10.- Odbyło się VII sympozjum papieskie zorganizowane przez KIK, NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania oraz Gdyński Oddział ZKP na temat „Jan Paweł II wobec cierpienia w życiu człowieka”.
- 18.10.- Klub Wielki Kack przygotował kaszubską oprawę Mszy Św. odprawionej w intencji rychłej beatyfikacji Leona Hirsza, kleryka zakonu werbistów w Pieniężnie, zamordowanego przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym w Dachau. Jego prochy spoczywają w rodzinnej miejscowości - na cmentarzu w Wielkim Kacku.
- 21.10.- Ponownie złożono pismo w ZDiZ w sprawie zbyt słabego oświetlenia Pomnika Antoniego Abrahama. Na pismo z 07.07.08 r. w tej samej sprawie otrzymaliśmy odpowiedź negatywną. (Zdaniem ZDiZ pomnik jest dobrze oświetlony).
- 22.10.- W OKKP odbyło się konwersatorium w ramach Klubu Myśli Jana Pawła II na temat: „Zależności i zobowiązania przedsiębiorstwa wobec państwa, władz lokalnych kapitałodawców i społeczeństwa”, z udziałem wiceprzewodniczącego NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdynia, Romana Kuźnickiego.
- 24.10.- W Szkole Podstawowej Nr 6 w Gdyni Obłuzu odbyło się walne zebranie sprawozdawcze członków Gdyńskiego Oddziału ZKP. Uczestniczyło w nim 79 osób.
- 04.11.- W OKKP odbyły się Kaszubskie Zaduszki wg scenariusza przygotowanego przez Andrzeja Buslera. Utwory poetyckie recytowała kaszubska poetka Ida Czaja, fragmenty prozy czytał Edward Barzowski. Wieczór zakończono degustacją tabaki.
- 09.11.- Prezes Oddziału oraz poczet sztandarowy uczestniczyli we Mszy Św. w intencji rychłej beatyfikacji biskupa Konstantyna Dominika, która została odprawiona w Pucku. W tym dniu został zakończony VII rok Wielkiej Nowenny błagalnej o beatyfikację biskupa.
- 11.11.- W 90-tą rocznicę odzyskania niepodległości, członkowie Gdyńskiego Oddziału ZKP wraz z poczem sztandarowym wzięli udział w uroczystej Mszy Św., w paradyzie niepodległości oraz złożyli kwiaty pod pomnikiem Abrahama i na Płycie Marynarzy.
- 18.11.- Klub w Wielkim Kacku zorganizował spotkanie z tegoroczną laureatką Srebrnej Tabakiery, Felicją Baska - Borzyszkowska.
- 26.11.- W OKKP odbyło się spotkanie w ramach Klubu Myśli Jana Pawła II na temat: „Rozwiązywanie problemów pojawiających się we współpracy między pracodawcami, a związkami zawodowymi”. Spotkanie to zakończyło cykl sześciu konwersatoriów skierowanych w 2008 roku do biznesmenów.
- 27.11.- Członkowie Zarządu spotkali się z Prezydentem Miasta, Wojciechem Szczurkiem w celu omówienia sprawy związanej z umiejscowieniem na stałe w Gdyni flagi kaszubskiej.
- 28.11.- Prezydium Zarządu uczestniczyło w spotkaniu z Dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej, Violetą Trellą. Celem narady było omówienie pracy Ośrodka Kultury Kaszubsko-Pomorskiej w Gdyni na najbliższe lata.
- 28.11.- Złożono 6 ofert na zadania związane z szerzeniem kultury kaszubskiej w 2009 r., w ramach konkursu ogłoszonego przez Prezydenta Miasta Gdyni.
- 10.12.- W OKKP odbył się wykład red. Edmunda Szczesiaka zatytułowany „Kaszubi w stanie wojennym”.

Plan działania w I kwartale 2009r.

- 04.01.- Spotkanie opłatkowe dla członków Oddziału odbędzie się o godz. 16.00 w Szkole Podstawowej Nr 21 przy ul. Jana z Kolna 5.
- 31.01.- Zarząd sporządzi ostateczną listę członków, którzy pomimo upomnienia nie opłacili składek członkowskich przez co najmniej dwa lata. Zarząd będzie wnioskował, zgodnie ze statutem, o skreślenie tych osób z listy członków naszego Oddziału. Decyzję w powyższej sprawie podejmuje Zarząd Główny ZK-P w Gdańsku.
- 16.02.- W siedzibie ZKP przy ul. Słowackiego 44/7 rozpocznie się nowy cykl kaszubskich warsztatów literackich. Zainteresowani mogą się zapisywać i uczestniczyć raz w tygodniu w takich spotkaniach. Zajęcia rozpoczynają się o godz. 16.00.

W Ośrodku Kultury Kaszubsko – Pomorskiej

- 07.01.- Kaszubskie Jasełka w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej Nr 40 w Chyloni.
- 04.02.- Projekcja filmu „Pomiędzy narodami. Kaszubi, Niemcy, Polacy”.
- 06.03.- Wykład dra Tomasza Rembalskiego „O historii najstarszych dzielnic Gdyni”.
- 13.03.- Konwersatorium w ramach Klubu Myśli Jana Pawła II.

Informacje stałe

Zarządu Gdyńskiego Oddziału ZK-P

Siedziba:

ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Telefon:

0 58 624 40 00 (domowy dręcznĕ Prezes)

Konto bankowe:

PKO BP SA I O/Gdynia
82 1020 1853 0000 9902 0067 4812

Dyżury Zarządu:

w każdy wtorek w godzinach 17.00 18.30
w każdy czwartek w godzinach 11.00 13.00
w siedzibie Oddziału

Regulowanie składek członkowskich:

składki członkowskie wpłacać można bezpośrednio u skarbnika w czasie dyżurów Zarządu w siedzibie Oddziału lub na konto bankowe Oddziału z dopiskiem „Składka za rok ...”

Kaszubskie Msze Święte w Gdyni:

- w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 07.00 w Kościele Przemienienia Pańskiego w Cisowej (ul. Kcyńska 2) ks. Stanisław Megier
- w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 08.00 w Kościele Świętego Wawrzyńca w Wielkim Kacku (ul. Źródło Marii) ks. Ryszard Kwiatek
- w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 19.00 w Kościele Świętego Michała Archanioła na Oksywiu (ul. Płk. Dąbka 1) ks. Grzegorz Miloch
- w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 08.00 w Kościele Świętego Pawła Apostoła na Pogórze Górnym (ul. Berlinga 2) - ks. Andrzej Sieg
- w każdą czwartą niedzielę miesiąca o godz. 18.00 w Kościele NMP Królowej Polski - celebrians zmieniający się (ul. Armii Krajowej 26)
- w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 12.15 w Kościele Matki Boskiej Licheńskiej i Świętego Jerzego W Babich Dołach (ul. Rybaków 2A) - ks. Edmund Skierka

GDYŃSKO KLĘKA



Wydawca: Zarząd Gdyńskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Zespół redakcyjny: Andrzej Busler, Teresa Hoppe, Roman Klebba, Jan Netzel, Władysław Pranga, Lucyna i Szymon Radziwiński, Judyta Śliwińska (Redaktor Naczelny), Kazimierz Zorn

Kontakt z członkami zespołu redakcyjnego: bezpośrednio w czasie dyżurów w siedzibie Oddziału lub telefonicznie z redaktorem naczelnym (domowy nr tel.: 664 99 93)

Skład i druk: Drukarnia „ELFAX”, Gdynia Pogórze, ul. Płk. Dąbka 308, tel./fax: 058 665-02-42, e-mail: elfax@elfax.pl www.elfax.pl

Punkty dystrybucji: Dostępna w siedzibie gdyńskiego Oddziału ZKP przy ul. Słowackiego 44 (w czasie dyżurów członków Zarządu), w Muzeum Miasta Gdyni przy ul. Starowiejskiej 30, w siedzibie Gdyńskiego Centrum Organizacji Pozarządowych przy ul. 3 Maja 27, w kiosku w holu Urzędu Miasta Gdyni, a także w Ośrodku Kultury Kaszubsko-Pomorskiej oraz po kaszubskich Mszach Świętych w Gdyni

Sponsor: pismo ukazuje się dzięki grantom uzyskiwanym z Urzędu Miasta Gdyni.

skich, co w istocie nastąpiło 10 lutego 1926 roku. Wtedy Jan Radtke został wiceburmistrzem, ale szybko z tej funkcji zrezygnował, ponieważ nie zatwierdził jej wojewoda Młodzianowski. Powodem tego miało być spokrewnienie Radtkego z członkami rady miejskiej w Gdyni: Grubbą i Skwierczem, których matki były jego siostrami. Działalności społecznej jednak nie porzucił. Działał w „Stanicy”, „Sokole”, „Bractwie Kurkowym” i miejscowym chórze. W 1937 roku został wiceprezesem Stronnictwa Narodowego i członkiem Kaszubskiego Komitetu Budowy Koszar w Gdyni. Walczył o to, by przyszyły port otrzymał nazwę Gdynia, a nie Oksywie, co nie zaskarbiło mu sympatii Oksywiian.

Dom Jana Radtkego (charakterystyczny domek z wieżyczką na rogu ulic 10 Lutego i Świętojańskiej, zachowany do dziś) był miejscem spotkań wybitnych obywateli gdyńskich i przybyłych gości, budowniczych portu i miasta, artystów, pisarzy, których łączyła jedna idea - Gdynia. Byli wśród nich Antoni Abraham, Stefan Żeromski, Julian Rummel, Tadeusz Wenda, Adolf Nowaczyński, Feliks Nowowiejski.

W czasie okupacji hitlerowskiej Jan Radtke był więźniem obozu w Potulicach. Po powrocie z obozu zamieszkał na Pustkach Cisowskich, bowiem dom mu zabrano, nękając jako kamienicznika tak zwanymi „domiarami”. Obecnie dom jest w posiadaniu jego dalszej rodziny, bowiem pozostał kawalerem, a jego domem opiekowały się siostry. Na ścianie budynku od strony ulicy Świętojańskiej jest umieszczona pamiątkowa tablica zawieszona z inicjatywy ówczesnego prezesa Oddziału Gdyńskiego Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego Aleksandra Trzebiatowskiego.

Jan Radtke zmarł 22 grudnia 1958 r. w Gdyni. Jego pogrzeb był wielką manifestacją gdyńian. Pochowany został na Cmentarzu Witomińskim.



foto. A. Trzebiatowski

Obecnie w Gdyni jest ulica imienia Jana Radtkego (od 1991 roku). 4 czerwca 2004 roku nadano Gimnazjum Nr 14 przy ulicy Pułkownika Dąbka też jego imię. W każdym istotnym opracowaniu na temat Gdyni jest przedstawiana jego sylwetka.



foto. A. Trzebiatowski

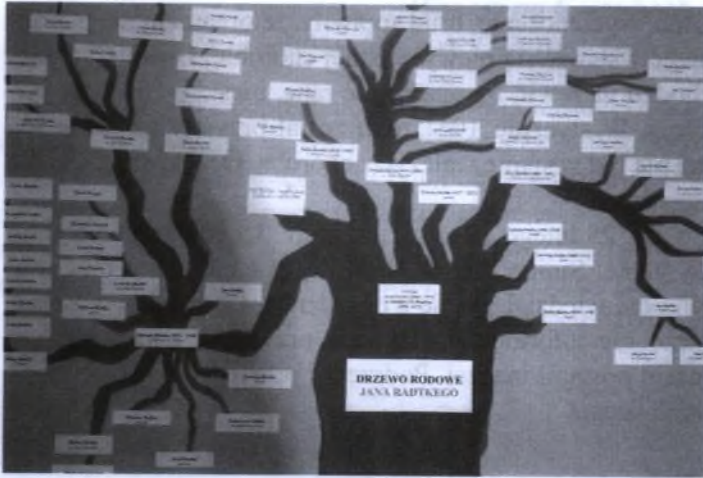
*Zdzisław Zmuda- Trzebiatowski,
Aleksander Trzebiatowski*

Od czterech lat w Gimnazjum Nr 14 działa Izba Pamięci poświęcona Janowi Radtkemu- tej niezwyklej, a jakże ważnej dla historii Gdyni postaci.



foto. A. Trzebiatowski

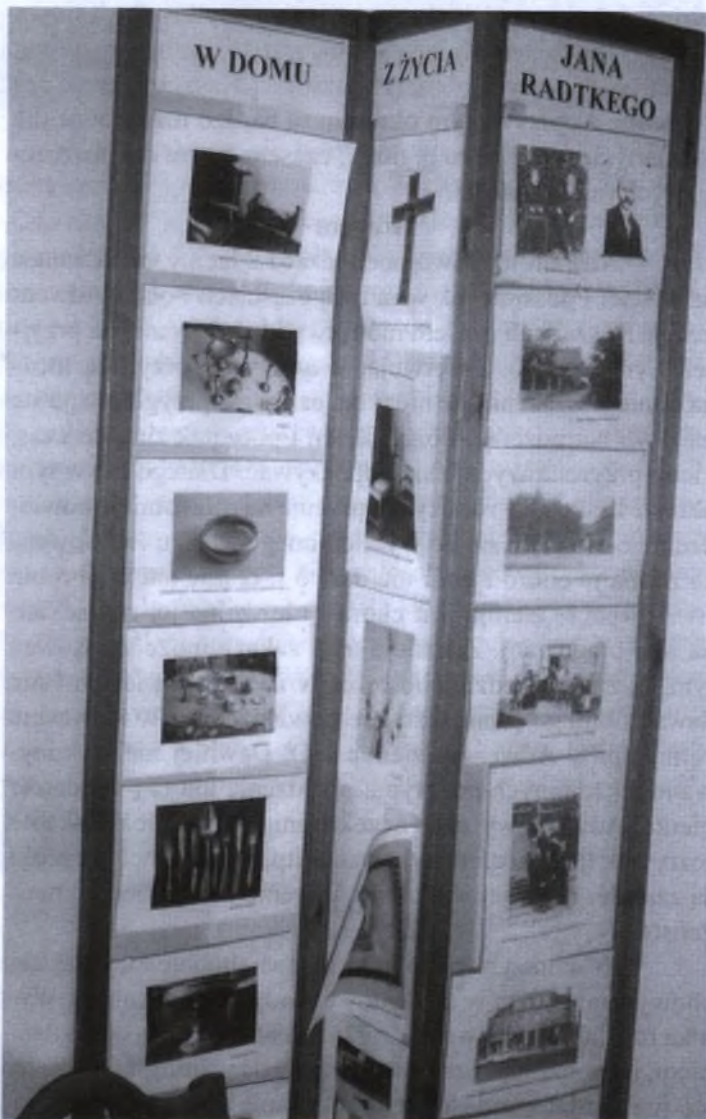
To tutaj uczniowie mają możliwość zapoznania się z dokonaniem Radtkego, prześledzenia jego życiorysu w oparciu o zgromadzone dokumenty, wczucia się w atmosferę i klimat dawnej Gdyni.



fort. A. Trzebiatowski

To tutaj, dzięki zapałowi nauczycieli i wychowawców, przy dużym zaangażowaniu Dyrektora Szkoły- Wojciecha Wierczyckiego- mogą kształtować swoje charaktery, biorąc za wzór Patrona- Jana Radtkego.

Przyp. Red.



fort. A. Trzebiatowski

Gdyńscy kandydaci na ołtarze

Od wielu lat czekamy na beatyfikację Sługi Bożego Biskupa Konstantyna Dominika i w tej intencji sprawowane są Msze Święte na całych Kaszubach. W kwietniu bieżącego roku zakończył się również proces beatyfikacyjny na poziomie diecezjalnym grupy męczenników z okresu II wojny światowej, z których wielu było związanych z Kaszubami, a przynajmniej dwóch – z Gdynią.

Po beatyfikacji grupy męczenników w 1999 roku, okazało się, że diecezje i wiele wspólnot zakonnych jeszcze mają kandydatów do wyniesienia na ołtarze, którzy nie zostali uwzględnieni w pierwszym procesie, bo – na przykład – nie udało się przygotować na czas odpowiedniej dokumentacji. Biskupi tych diecezji i przełożeni zakonni zdecydowali, aby kandydatów tych dołączyć do procesu rozpoczętego i prowadzonego już przez diecezję pelplińską, na co Konferencja Episkopatu Polski wyraziła zgodę podczas 310. zebrania plenarnego 15 marca 2001 roku.

Lista wszystkich kandydatów do chwały męczeństwa liczy 122 nazwiska osób świeckich i duchownych. Wszyscy oni zginęli z rąk hitlerowskich okupantów. Oddali swoje życie za wiarę w różnych miejscach na terenie kraju, a także poza granicami Polski, np. w obozach koncentracyjnych w Dachau, Sachsenhausen, Mittelbau, Buchenwald.

Oto sylwetki dwóch „gdynskich” męczenników za wiarę, których proces beatyfikacyjny na poziomie diecezjalnym już się zakończył.

Ks. Stefan Radtke

Sługa Boży ksiądz Stefan Radtke urodził się 2 marca 1890 we wsi Dębogórze, koło Pucka, na Kępie Oksywskiej, w kaszubskiej rodzinie rolniczej. Do gimnazjum uczęszczał w Wejherowie, ale maturę uzyskał w Elblągu. 1 lipca 1915 roku został powołany do niemieckiego wojska i brał czynny udział w walkach na froncie francuskim, gdzie dostał się do niewoli, z której wrócił w marcu 1920 roku. Za udział i dzielność w walce został odznaczony niemieckim Krzyżem Żelaznym II klasy. Następnie rozpoczął studia filozoficzno- teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Po ich ukończeniu 14 czerwca 1924 roku otrzymał święcenia kapłańskie.

Jako wikariusz pracował w duszpasterstwie m.in. w Chełmży, Miłobądzu i Papowie Biskupim. 1 stycznia 1933 roku został mianowany kuratusem nowo utworzonej parafii w Gdyni Małym Kacku. W parafii przyczynił się do budowy nowego kościoła, przy materialnej pomocy mieszkańców Gdyni i swojego brata- wójta Jana Radtkego.

Od 1 października 1938 roku był proboszczem w Rożentalu k. Lubawy, gdzie zastała go II wojna światowa. Został aresztowany jesienią 1939 roku i osadzono go w klasztorze oo. karmelitów w Oborach. Był więziony także w Olsztynku, Nowym Mieście, Brodnicy, Rypinie, Grudziądzu, w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, skąd został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu -Sachsenhausen.

Brat Sługi Bożego Jan Radtke wczesną wiosną 1940 roku zwrócił się do swego krewnego z prośbą o podjęcie starań w celu zwolnienia ks. Stefana Radtkego z obozu koncentracyjnego. Prośba o uwolnienie księdza podpisana była przez około 50 jego parafian z Rożentala i z Małego Kacka. Wśród interweniujących byli również Niemcy wyznania ewangelickiego. Dzięki tej prośbie, w Berlinie, w głównej siedzibie SS, udało się uzyskać zwolnienie z obozu koncentracyjnego.

Ksiądz Stefan Radtke został wezwany przed władze obozowe na rozmowę. Wypytywano go o różne sprawy, wreszcie zadano mu pytanie, kim jest i jaki ma zawód. Esesman, oburzony milczeniem więźnia, powtórzył pytanie kilka razy. Po dłuższej chwili milczenia ksiądz Stefan Radtke oświadczył, iż jest katolickim duchownym. Słowa te wywołały ogromne oburzenie wśród zebranych esesmanów, którzy postanowili, że nie zostanie on zwolniony. Zmarł w Oranienburgu-Sachsenhausen z wycieńczenia, 29 października 1940 roku.

Kleryk nowicjusz Leon Hirsz (SVD)

Kleryk Leon Hirsz, urodził się 18 października 1917 r. w Wielkim Kacku koło Gdyni, zmarł w Dachau 25 lutego 1941 roku.

Mając 14 lat wstąpił do werbistowskiej szkoły średniej w Górnej Grupie, 5 października 1939 r. rozpoczął nowicjat w Chłudowie. Był wysmukły, wysokiego wzrostu. Koledzy nazywali go „Długa bieda”, co przyjmował z uśmiechem. Miał złoty humor, umiał z drugich pokpić, nikogo przy tym nie raniąc. Obłuczyny nastąpiły 25 października 1939 roku i w ten sposób Leon przyjął szatę zakonną, a tym samym rozpoczął kanoniczny nowicjat. Niedługo po tym wydarzeniu władze niemieckie przeprowadziły obowiązkowy rejestr wszystkich mieszkańców Chłudowa.

W tym czasie Leon opowiedział się za katolicyzmem, polską narodowością, co w konsekwencji zadecydowało o jego późniejszym wywiezieniu do obozu koncentracyjnego.

22 maja 1940 roku Leon Hirsz, wraz z pozostałymi współbraćmi, został przewieziony do Fortu VII w Poznaniu, a stąd przetransportowany w bydłych wagonach do obozu koncentracyjnego Dachau.

2 sierpnia 1940 roku Leon został przeniesiony do obozu koncentracyjnego Gusen. Tutaj otrzymał numer 6280. W tym czasie Gusen był najgorszym obozem zagłady, gdyż dozorcami uczyniono kryminalistów, którzy mieli za cel wyniszczyć katolicką inteligencję.

Przydzielono go do robót kanalizacyjnych. Kapo tego oddziału, osławiony łotr w całym obozie, kopnął go przy jakiejś okazji silnie w goleń. Pozostała nieznaczna rana. Nie było jednak sposobu ani możliwości, aby ranę wyleczyć. Po kilku dniach rana zaczęła ropieć, a noga boleć. Z każdym dniem było gorzej. Po kilku operacjach nastąpiło polepszenie.

8 grudnia Leona Hirsza przewieziono powtórnie do obozu koncentracyjnego Dachau. Tym razem otrzymał numer 22054. Znowu został przeznaczony do ciężkiej pracy.

Głód, wycieńczenie, brud sprawiły, że organizm nie potrafił przeciwstawić się niewyleczonej chorobie. Choć regularnie chodził na rewir, by opatrywać ranę, niestety efekt był znikomy. W styczniu 1941 roku został przyjęty na rewir, ale już nie był w stanie walczyć z chorobą. Oczekiwał już tylko śmierci.

25 lutego 1941 roku o godz. 15.10 Pan powołał go do siebie. Śmierć Leona Hirsza była cicha i bez rozgłosu. Nikt nie wiedział, co się z nim dzieje. Choć izbowy zasadniczo nie informował nikogo z przyjaciół zmarłego, tym razem postąpił inaczej. Podeszedł i powiedział: - *Twój przyjaciel zmarł.*

Kazimierz Zorn

Od Adwentu do Świąt Bożego Narodzenia – kaszubskie zwyczaje

Część przytoczonych w niniejszym artykule obrzędów, wierzeń kultywowanych jest do dzisiaj, natomiast pewna grupa odchodzi w zapomnienie. Możemy także zauważyć, iż niektóre z nich są podobne lub zbliżone do zwyczajów występujących w wielu innych regionach Polski. Istnieją również takie, które są typowe tylko dla Kaszub. Kolejną charakterystyczną cechą jest to, iż nawet na tak stosunkowo małym obszarze jakim są Kaszuby, zwyczaje związane z opisywanym okresem są bardzo różnorodne dla rozmaitych części tego regionu, czasem nawet dla poszczególnych miejscowości.

Adwent

Adwent to słowo pochodzące z łaciny, oznaczające nadejście. Podobnie jak w innych częściach Polski, Adwent jest na Kaszubach czasem modlitwy i oczekiwania na przyjście Syna Bożego. Obserwując w tym czasie przyrodę, można odnieść wrażenie, że nie tylko człowiek przygotowuje się na Boże Narodzenie. Późna jesień i początek zimy to czas, kiedy przyroda wydaje się odpoczywać. Dlatego też w tym okresie kaszubszy rolnicy nie pracują na roli. Istnieje powiedzenie odnoszące się do wymienionego zakazu: w Adwencie ziemia je chorô i gbúr nie darwò ji rëszać ani w ni robic (w Adwencie ziemia jest chora i nie wolno jej ruszać, ani na niej pracować). Złamanie tego zakazu może skutkować tym, iż ziemia będzie chorować w następnych latach i nie dawać obfitego plonu. Istnieje powiedzenie - w Adwencie ziemia spi(w Adwencie ziemia śpi). Dawniej nie wykonywano także innych prac typu: przędzenie lnu czy też darcie pierza. Adwentowy czas oczekiwania to również unikanie rozrywek tj. taniec, muzykowanie itp.: w adwencie skrzępkki są zamkłé. Dawniej w okresie Adwentu nie zawierano małżeństw.

W starszym pokoleniu można spotkać zwyczaj zachowywania postu w adwentowe środy, piątki i soboty. Wynika to z faktu, iż dawniej czas Adwentu był poza oczekiwaniem, jednocześnie czasem pokuty. Dziś w liturgii podkreśla się już bardziej radość na oczekiwanie i przyjście Jezusa. Nasze dzisiejsze czasy, tempo życia w znacznym stopniu okaleczyły dawny, spokojny okres Adwentu. Starsi Kaszubi z nostalgią wspominają spotkania w długie adwentowe wie-

czory, kiedy to całe rodziny, sąsiedzi i znajomi schodzili się, aby posłuchać rozmaitych opowieści oraz wspólnie pośpiewać pieśni kościelne.

Charakterystycznym zwyczajem kaszubskim jest tzw. gwioźdzka (gwiazdka). Są to grupy kolędników (od 5-15 osób) odwiedzające wieczorami domostwa od początku Adwentu do Bożego Narodzenia. Ich przybycie anonsuje dzwonek, po którym następuje zwyczajowe zapytanie zadawane przez jednego z kolędników tzw. gwizdza:

- chceta wa panią gwioźdzkę widzec? (chcecie zobaczyć panią gwiazdkę?)

- Dobry obyczaj nakazuje, aby zadać następujące pytanie: a skądkaż 0na je? (a skąd ona jest?)

W tym momencie zazwyczaj pada odpowiedź wskazująca daną miejscowość.

Wśród gwioźdzkowych przebierańców występują wiele postaci mających różne znaczenie: gwioźdzor zwany także gwizdżem (gwiazdor), śmierć, koza (uosobienie szkodnictwa), koń (przez Kaszubów traktowany jako zwierzę mające wyjątkowe połączenie ze światem zmarłych), niedźwiedź (symbol powagi), bocian (zwiastun urodzajów), kominiarz (symbol szczęścia) milicjant (symbol porządku, jego rola w grupie kolędników polega na zapanowaniu nad często nazbyt swawolnymi maskarami), diabeł (symbol zła). Kolędnikom towarzyszą także muzykanci. Do Bożego Narodzenia zabawa polega na pantomimie, natomiast w wigilijny wieczór do wspomnianego zespołu dołącza dziad i baba. Od tego momentu pojawiają się także dialogi, w których dziad skarży się na babę i na odwrót. Zdarza się, że przybycie gwioźdzki poprzedzone jest wizytą tzw. gwizdża (jednego z przebierańców), który zbiera informacje czy domownicy życzą sobie wizyty kolędników. Często wspomniana postać otrzymuje od rodziców podarki, które kolędnicy wręczają później dzieciom. Domownicy przekazują także informacje, które z dzieci należy pochwalić, a które wystraszyć za złe zachowanie. Podczas całego występu gwioźdzki panuje zazwyczaj wielki zgłęb i gonitwa. Wraz z zakończeniem występu jednej postaci zaczynają dokazywać następne. Występ kończą życzenia dla domowników. W wieczór wigilijny gwioźdzka kolęduje tylko do północy. Gdy na zegarach mija północ rozpoczyna się święty czas ciszy i spokoju.

Obrzędowe wodzenie maskar zwierzęcych miało pierwotnie na celu sprowadzenie pomyślności, urodzaju i płodności. Z biegiem lat dołączono inne postacie tworząc całe przedstawienia. Znaczenie gwioźdzki to także pozostałość po starym widowisku ludowym, w którym zło walczy z dobrem, a rozważa z huczną zabawą. Jeśli zdarzyło się, że w danej miejscowości spotkały się dwie grupy kolędników najczęściej dochodziło do bójk.

Wspomniana gwioźdzka to niejedyna grupa kolędników odwiedzająca kaszubskie domostwa w czasie Adwentu. Na Kaszubach podobnie jak w innych częściach Polski, w tym okresie kolęduje się z szopką, zwaną inaczej betlejemką.

W pewne dni Adwentu, Kaszubi kierują swe myśli i modlitwy szczególnie do niektórych świętych. 4 grudnia w dniu św. Barbary (patronka rybaków), rybacy oraz ich

rodziny modlą się o pomoc w razie niebezpieczeństw na morzu oraz proszą o dobre połowy. Istnieje powiedzenie: Barbara swi0t0 0 rěb0kach pami0t0 (Barbara święta o rybakach pamięta).

6 grudnia w dniu św. Mikołaja (patron rybaków, żeglarzy oraz pasterzy bydła) wierni szczególnie kierują swe modlitwy do wymienionego świętego. W Chyloni w dawnych czasach pielgrzymowano wspomnianego dnia na Świętą Górę, gdzie znajdowała się figura św. Mikołaja.



rys. Marian Busler, Szopka wigilijna

Wigilia Bożego Narodzenia

Okres od Świąt Bożego Narodzenia do Święta Trzech Króli, Kaszubi określają nazwą G0dě. Wymieniona nazwa to pozostałość po czasach pogańskich. Od tego określenia pochodzi w języku kaszubskim nazwa miesiąca grudnia – g0dnik. Pierwotnie kaszubskie G0dě miały głównie charakter agrarny, a częściowo także zaduszny.

W czasach pogańskich mianem gody, określano uroczystości mające charakter bogatej uczty. Stąd nazwy: gody weselne, gody plonów, gody dobrych urodzajów. We wspomnianych czasach w okresie przypadającym na dzisiejsze grudniowe święta, obchodzono gody ku czci boga gwiazd i zimy. W czasach chrześcijańskich Kościół przenosząc obchody Świąt Bożego Narodzenia ze stycznia na czas grudniowy, chciał prawdopodobnie zniwelować wpływy pogańskie. Pozostałość po dawnych pogańskich świętach odzwierciedla się dziś nie tylko w ich kaszubskiej nazwie. Ślady dawnych godów znajdziemy w wielu obrzędach związanych z dniem wigilijnym.

Podczas wieczoru wigilijnego, występują w obrzędowości kaszubskiej wiele charakterystycznych symboli i zwyczajów. Szczególną opieką otacza się tego dnia zwierzęta, które otrzymują lepsze niż zwykle pożywienie. W południowej części Kaszub funkcjonował zwyczaj podawania bydłu okruszyn wigilijnego chleba. Ich pomieszczenia gospodarze kaszubszy czyszczą tego dnia szczególnie starannie. Istnieje powiedzenie: wszětk0 ch0wa m0szi dostac sw0j0 Gwioźdzk0 (wszystkie zwierzęta domowe muszą dostać swoją Gwiazdkę).



rys. Marian Busler, Grupa kolędników (Gwiazdka)

Skąd taki zwyczaj? Troska o zwierzęta bierze się z tradycji chrześcijańskiej, według której właśnie te stworzenia były uczestnikami narodzin Zbawiciela i jako pierwsze Go czciły. Podobnie jak w tradycji ogólnopolskiej znane są opowieści o zwierzętach mówiących ludzkim głosem. Znane są również podania o tym, że człowiek, który usłyszy głos takich zwierząt, w niedługim czasie umrze. Istnieje krótka przypowieść na ten temat:

Jeden gbùr, chtĕren wiedzòł ò tim, że chòwa w nen dzĕn gòdò, szedł krajemkò w szopã i lĕgł sã w kùm. Te jeden wòł rzekł do dredzégò: Wiész te, ten nasz kùczer nie bĕł dlò nas lĕchi, ale mĕ go wnetka bãdzemĕ na smãtòrz cygnãlĕ. Chłòp sã tak ùrzas, że òn pò pròwdze wnet ùmarł. Òd tĕgó czasu wszĕtcĕ mają strach w Wigiliã jic do chòwĕ.

Jeden gospodarz, który wiedział o tym, że bydło w ten dzień mówi, szedł po cichu do szopy i położył się w żłobie-korycie. Jeden wòł rzekł do drugiego: wiesz Ty, ten nasz woźnica nie był dla nas zły, ale my go niebawem bĕdziemy na cmentarz ciągnãć. Chłòp się tak przestraszył, że naprawdĕ wnet umarł. Od tego czasu wszyscy mają strach iść do bydła w Wigilię.

Przez cały dzień starano wstrzymać się od spożywania potraw. Wieczera wigilijna po zachodzie słońca była także postna i dość skromna. Sygnałem do jej rozpoczęcia jest pojawienie się pierwszej gwiazdy na niebie. W pierwszym rzędzie karmiono zwierzęta domowe. Następnie sprawdzano i owijano słomianym powrozem drzewa owocowe w sadach. Gospodarz sprawdzał czy dobrze napalono w piecu, bo przecież w nocy ma narodzić się Dzieciątko, więc należy zadbać, aby nie marzło. Po zakończeniu wszystkich tych czynności zasiadano przy wigilijnym stole. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem pojawił się na Kaszubach dopiero po I wojnie światowej. W skład wieczery wchodziły najróżniejsze płody rolne: groch, fasola, mak, ziemniaki, kapusta, suszone grzyby i owoce. Spożywano kluski z tartym makiem i suszem owocowym zwanym brzadem, kapustę z grzybami. Na całym obszarze Kaszub tego dnia, jedną z potraw wigilijnych były śledzie, natomiast w części nadmorskiej lub w okolicach jezior wiele innych gatunków ryb przyrządzanych na różne sposoby. Na Nordzie (północna

część Kaszub), wigilijnym specjałem był gotowany węgorz z kluskami i śliwkami lub węgorz solony z ziemniakami w mundurkach. Kaszubskie gospodynie przygotowywały wigilijną wieczerzę składającą się z siedmiu, dziewięciu lub dwunastu potraw. Podczas wymienionego wieczoru śpiewano kolędy, a także czytano fragmenty Pisma Świętego.

Starym zwyczajem, niezwykle znanym w całej Polsce, jest pozostawianie wolnego nakrycia przy stole przeznaczonego dla zbłąkanego wędrowca oraz dla bliskich zmarłych. Podobnie jak w innych częściach Polski pod obrus kładziono trochę słomy lub siana. Zwyczaj ten przywędrował na Kaszuby dość późno. Bardziej znany i praktykowany był zwyczaj stawiania w kącie izby snopka żyta. Był to symbol dobrych plonów w nadchodzącym roku. Po wieczerzy wigilijnej powrózkami ze wspomnianego snopka obwiązywano w sadach drzewa owocowe. Dla wymuszenia dobrych plonów, gospodarze stukali w każde drzewo obuchem siekiery, grożąc tym mniej urodzajnym ścięciem. Stukano także w ule, zadając pytanie: czy pszczoły żyją?



rys.: Marian Busler, Choinka

Zwyczaj stawiania choinki w domostwach, pojawił się na Kaszubach dość późno, dopiero na początku XX wieku. Zwyczaj ten przywędrował z Niemiec. Początkowo pojawił się w miastach, a następnie w bogatszych domach na wsi. Ludzie biedni nie mogący sobie pozwolić na zakup świątecznego drzewka, stawiali na stole mirtę w doniczce

i przyozdabiali ją podobnie jak choinkę. Z biegiem lat zmieniły się ozdoby choinkowe. Dawniej były to najczęściej słodkości, owoce lub ręcznie wykonane ozdoby z papieru, słomy lub innych materiałów. Pod choinką stawiano żłóbek z Dzieciątkiem lub szopkę. Dziś najczęściej spotykane są fabrycznie wykonane bombki. W niektórych kaszubskich domach można spotkać ręcznie malowane bombki nawiązujące zdobnictwem do kaszubskich haftów itp.

Na południowych Kaszubach istniał zwyczaj związany z kultem zmarłych. W noc wigilijną pozostawiano na stole trochę potraw dla odwiedzających dusz. Pozostawiano również wolne miejsce przy piecu, aby przybysze z zaświatów mieli się gdzie ogrzać. Dla duszy nieżyjącego gospodarza, stawiano w chlewie stołek, aby mogła sobie odpocząć i porozmawiać ze swymi zwierzętami.

Noc wigilijna to według wierzeń kaszubskich czas pełen cudów – drzewa puszczają rzekomo latorośle, drzewa owocowe kwitną i owocują. Woda w źródłach i strumieniach zamienia się na chwilę w wino. Wspomniane cuda ustają po północy. Kto spożyje takie owoce lub napije się wymienionego wina nieświadomie tego czeka wiele szczęścia w przyszłym roku, natomiast kto zrobi to celowo może spodziewać się w nadchodzącym roku wiele nieszczęścia, a nawet śmierci. Noc wigilijna to także czas wróżb dla młodych panien, które pragną wyjść za mąż. Do tego celu wykorzystywano wymieniony wcześniej snop wigilijny, z którego panny wyciągały źdźbła. Odwiedzający tego dnia kolednicy (gwiôzdczi), byli często zapraszani do wigilijnego stołu i obdarowywani owocami i słodkościami.

Dawniej w dniu wigilijnym istniał niepisany zwyczaj niepożyczania czegokolwiek sąsiadom. Wierzono, że ma to zapobiegać kłótniom oraz chorobom zwierząt w najbliższym roku. Dlatego też przed wspomnianym dniem starano się oddawać wszystkie pożyczone przedmioty. Przed pójściem na pasterkę gospodarze budzili zwierzęta domowe słowami: mĕ terŏ jidzemĕ na pasterkã, pŏjta z nami (my teraz idziemy na pasterkę, pŏjdźcie z nami). Podobnie budzono drzewa w sadach. W domach, które były umiejscowione przy drogach wiodących do kościoła zapalano łuczywo lub świece, aby podążający na pasterkę nie zblądzieli w ciemnościach. Na wzgórzach rozpalano w podobnym celu duże ogniska.



rys.: Marian Busler, Noc wigilijna - w drodze na pasterkę

Święta Bożego Narodzenia

Pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia spędzano w gronie rodzinnym. Natomiast w drugi dzień wymienionych Świąt odwiedzano sąsiadów, aby złożyć życzenia. W nadmorskich stronach Kaszub, rybacy skupieni w maszoperiach schodzili się u swojego szypra, omawiając ważne dla tych związków sprawy. Obecne były także kobiety i młodzież. Na stołach pojawiała się piwo, czasem nawet grywano w karty, ale spotkania miały charakter poważny, nie odbywały się tańce.

Bogactwo kaszubskich obrzędów nie kończy się na Bożym Narodzeniu. Po nim przychodzi czas na kolejne obrzędy związane z Nowym Rokiem, Świętem Trzech Króli, ale to już temat na następny artykuł.

Andrzej Busler

Kaszĕbsczi nŏrcĕszk

Dzysŏ w najim Nŏrcĕszkù mŏmĕ wĕjimk z Őbjawieniŏ Pańszczĕgŏ z Ewanielĕji wedle Świãtĕgŏ Mateùsza 2, 1-12, a tĕż wĕjimczi dwùch pŏwiŏstkŏw Alojżĕgŏ Nŏgla.

Őbjawieniĕ Pańszczĕ

A czej Jezĕs sã narodzył w Betlejemie w Judeji za panowaniŏ Heroda, tej hewŏ mãdrzcowie z Pŏrĕnkù przĕszlĕ do Jeruzalemù i rozpĕtiwelĕ sã: Dze je nen nowŏ narodzony ŕĕdowsczi krŏl? Bŏ mĕ jesmĕ ũdrzelĕ jegŏ gwiŏzdã w Pŏrĕnkù i przĕszlĕ mù zŏłĕc pŏklŏn.

Czej ũczuł to krŏl Herod, ũrzasł sã, a razã z nim całĕ Jeruzalem... Tej Herod dŏł so przĕwŏlac mkĕjamkŏ nĕch mãdrzcŏw i wĕpitŏł jich dokładno ŏ czas, w jaczim na gwiŏzda sã ũkŏza. A czerĕjącĕ jich do Betlejemù rzekł: Biŏjta tam i pilno wĕpĕtiwŏjta sã ŏ dzeckŏ, a czej je nalĕzeta, dŏjta mie do wiĕdzĕ, ŕĕbĕ jŏ tĕż mŏgł jic a zŏłĕc Mù pŏklŏn.

Őni, czej wĕsłchelĕ krŏla, ũdelĕ sã w drogã. A wej na gwiŏzda, co jã widzelĕ w Pŏrĕnkù, szła przed nima, jaż przĕszła i stanła nad mŏlã. Dze no dzeckŏ bĕło. czej ũdrzelĕ gwiŏzdã, barŏ sã ũceszĕłĕ. Wstapilĕ do chĕczĕ, a ũdrzelĕ Dzeckŏ z Jegŏ Matkã, Marijã; ũpedlĕ na twŏrz i Mù sã pŏklŏnilĕ. A ŕtemlĕ swŏje skarbĕ i ŕfiarowelĕ Mù darĕ: złoto, kãdzĕdłŏ i mirrã. A czej dostelĕ w spikù nŏkŏz, ŕĕbĕ nie jic nazŏd do Heroda, jinsã drogã sã ũdelĕ do swŏjĕgŏ kraju.

Zarzekli zĕdzer

Bĕło to we Wilĕjã Gŏdŏw. Wieczerza ju bĕła zjadłŏ, gwiŏzdczi ju ũszĕłĕ. Na pŏdłodze stoja wĕstrojonŏ danka, chtĕrny czpk sygŏł jaż do pŏsowĕ. Pŏd dankã zabŏwia sã z bestrim pŭczkem malinkŏ Szulka.

Tak jak kŏzŏł stŏri kaszĕbsczi zwĕk, nĕgŏ dnia całŏ chŏwa dosta lepszã jŏdã, drzewiãta bĕłĕ mŏcno ŕbrzĕsonĕ słomã, ŕĕbĕ nie zmiarzĕłĕ, zŏs tŏsz z pŭjkã wĕgrzĕwałĕ sã kŏł ceplĕgŏ piĕcka. Stark, starka, tatk, nĕnka szĕłĕ na pasturkã. Doma ŕsta le Szulka. Őna haszka mirnie w łŏżkù. Ődeckłã, czej stŏri zĕdzer ŕdezwŏł sã lĕdzcim gŏwŏrem i pitŏł sã sŏm se:

- Jak długŏ jesz mdã ŕdŏł?

- Na co?- spita sã dzewczã i czej sã przëzdrza, tej zamiast zëgra ùzdrza knòpiczka w swòjim wieku.- Chto të jes?- spita sã Szulka.

- Jò jem knòpã w twòjim wieku.

- Kùli të môsz lat?

- Sto- rzekł knòp.

- To niemòzëbno!- zdzëwia sã dzewczã i przëzdrza sã na scanã i sã ùrzała:

- Chdze òstòł zédzer?

- Jò bël zëdrã- rzekł knòpiczk.

Rozgòrza sã terò Szulka i rzekła:

- Łzesz!

- Nié. Jò gòdóm pròwdã- rzekł knòp- Sto lat temù nipòcò cota zamienia mie w zédzer i rzekła, że rëchli nie mdã miòł z nowa lëdzci pòstacëji, jaż chtos z dzecy w Wilëjã Gòdów mój gòwòr ùczëje.

- Terò jò wszëtkò rozmiejã- rzekła ùceszònò Szulka.

Jiwer stòri Gwiòzdczi

Przòdë Gwiòzdczi, chtërne chòdałë pò Kaszëbach, mieszkalë we Gduńskù. Òd Barbarë jaż do trzeczy adweñto-wi niedzielë ònë chòdałë pò bògatëch gduńskich krómach i kùpialë tam: zabòwczci, bómeczci, szekòladë, kùszczy, jabka i òrzechë dlò pòslësznëch dzecy.

Jedna z tëch Gwiòzdków mia ju kùpioné fùl miech dórënków, a tej nògle òna zachòrzała. Czej òna haszkała, tej zdzinał ji ten miech, a czej òna sã wëlëkarzëła, tej òna zacząła szëkac kradnisza. Òna szła nòprzòdka do szandarë, ale ten kradnisza nalezc ni mógł. Tej òna szła na rënk i sã wëpëtowa lëdzy, czë òni ji miecha z dórënkama nie widzelë. Czej òna przëszła nad Mòtlawã i zacząła sã gduńskich bòfków ò ten miech pëtac, tej òni zacząłë sã z Gwiòzdczi wëszczëzac. Gwiòzdzka szła smùtnò dali. Czej òna szła dodóm, òna sã spita ò to gòłãbka. ten téz ò niczim nie wiedzòł.

Bëła ju Wilëjò Gòdów. Bëło òprzepòłniu. Bël ju czas wërëknąc w drogã. Gwiòzdzka mia w tim dniu òbënc: Wësokã, Òsowã, Barniëwcz i Matarniã. W tim czasie nie bëło tam tëlì bùminków, co terò, le tam sam stoja jakòs chëcz. Do dodómù Gwiòzdczi przëszlë: bòcòn, kón, kòzeł, kòminiòrz, szandara, strëch, baba, smierc i pùrtk. Òni żdelë tam i rozmiszlëlë nad tim, co zrobic, bò bez dórënków òni ni mòglë nigdzie wërëknąc.

Stała sã ju noc. Stòri zédzer na rôtëszu wëbił jednòsce razy. Stòré pëtrochòwé latarnie òswietliwalë stòré, wãszcë drodżi. Lëdze pòmale zacząłë jic na pasturkã do Swiãtégò Niklòsza.

Wnym przed dwiërze Gwiòzdczi zajachòł wasãg. Zazwòniłë zwònczi, cziledzesãt kròsniãtów nalazło sã w jizbie i òddało Gwiòzdcë pùsti miech i lëstã z pòslësznyma i niepòslësznyma dzecama. Gwiòzdzka nòprzòd jich szkalowa, ale czej òna sã dowiedza, że kròsniãta rozdałë dórënczi wedle spisu, chtëren òna zrobia, tej òna sã ùceszã.

Pòslësznë dzòtczi sã ceszëlë, że òne dostałë dórënczi. Niepòcëjòsze sã téz ceszëlë, bò nie dostelë w tim roku kòrbaczã.



Szëmi mòrze

Szëmi mòrze, szëmi bór,
Jidze spiëwa zeza gór.
Ùrodzył sã Jezësk małi,
Žòrotny, a tak wspaniali.
I wëcygò rãczci swòje
I sã wpròszò w serce twòje.
Przëjim, dzeckò, Gò ze tczã
I sã mòdlë kãsk ze mnã!

Heł' na dunie chëcz, a z ni
Tam na Bòłce wid dërzi.
Rëbòk cygnie do dóm w bòce
Na wilëjã w Swiãti Nocë,
Bëne w chëczë zbòznò spiëwa.
Nënka mòltëch ùszëkòwa.
Jezësk przëszedł. Tam mdze ród,
Dze kòl këmka trójno dzòtk.

Tobie, Zbòwco, dzãka, tczã,
Tobie, Jezë, miłota!
Žegnòj wcyg najé ùstrzechë,
Wej, jak Kaszëbskò Ce kòchò!
Gòrze, złosc ë nieùbëtci
I przëgrzechë nëkòj wszëtczë!
Dòj ùbëtk ë zgòdno žëc,
A róz w niebie wespòł bëc!

Wanogi po Kaszubach Najwyższe wzniesienie w Gdyni – Donas

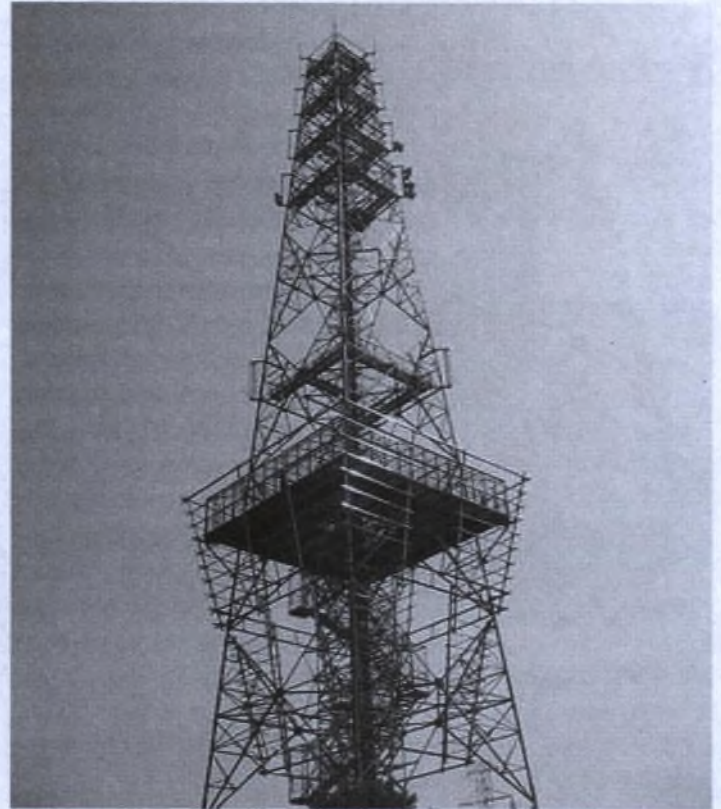
W jednym z poprzednich numerów Gdinskiej KlĚki pisaliśmy o powstałej w zeszłym roku wieży widokowej umiejscowionej na Kolibkach. W tym numerze przedstawimy kolejne miejsce na mapie Gdyni związane także z wieżą widokową oraz z dość bogatą historią. Omówione zostanie najwyżej położone w Gdyni miejsce zwane – Donas (205,7 m n.p.m.), umiejscowione w okolicach gdyńskich dzielnic - Dąbrowy i Wiczlina.



Skąd wzięła się nazwa wzniesienia – Donas? Początkowo każdy z nas skojarzy tę nazwę z polskim zwrotem – „do nas”. W przypadku tego wzniesienia nazwa jest jednak pisana łącznie. Nie jest to błąd. Wymieniony zwrot pochodzi o niemieckiej nazwy Dohnasberg. Aby dokładnie wyjaśnić to określenie, trzeba odnieść się do historii tego miejsca. W czasach zaboru pruskiego, w 1801 roku, na wspomniane tereny przybyli osadnicy z Wirtembergii, zakładając osadę położoną wokół opisywanego wzniesienia. Wspomniani niemieccy koloniści osiedlali się na bardzo korzystnych warunkach, otrzymując szereg przywilejów od władz pruskich. Obszar ówczesnej osady wyglądał zupełnie inaczej niż w obecnych czasach. Nad całością górował niezalesiony szczyt Donas. Wokół odznaczały się charakterystyczne białe chaty, stodoły oraz duża ilość niewielkich oczek wodnych (około pięćdziesięciu). Wymieniona wieś była nazywana w ówczesnym czasie w języku niemieckim - Dohnasberg, a po polsku – Kolonia. Od niemieckiej nazwy Dohnasberg pochodzi obecnie stosowane określenie wzniesienia - Donas.



Dziś nie ma już oczek wodnych oraz innych śladów dawnej osady. Większość obszaru wzniesienia Donas jest zalesiona, góruje nad nim 70 metrowa wieża telekomunikacyjna firmy Centertel, która stanęła tutaj w 2004 roku. Na wysokości 26,5 metrów wspomnianej wieży znajduje się platforma widokowa, udostępniona dla turystów w okresie wiosenno-letnim.



Pozostałością po dawnej osadzie jest ukryty pomiędzy starymi lipami, zniszczony ewangelicki cmentarz, niewyszczególniony na żadnych mapach. Cmentarz położony jest zgodnie z luterańską tradycją na uboczu dawnej wsi. Ostatni mieszkańcy osady byli tutaj chowani w czasach II wojny światowej. Dziś o ich dawnej obecności świadczą górujące nad cmentarzem cztery wiekowe świerki przypominające o założycielach Kolonii. Świerk niewystępujący naturalnie na tym obszarze, pojawił się na wymienionych terenach właśnie za sprawą niemieckich osadników, a przede wszystkim gospodarki leśnej prowadzonej przez pruski zarząd lasów. Obszar Kolonii został przyłączony do Gdyni w 1973 roku. Być może historia zatoczy w najbliższych latach koło i wokół wzniesienia Donas powstanie wielki gdyński cmentarz komunalny. Wstępne założenia zagospodarowania przestrzennego tego obszaru zakładają taką możliwość. W 1945 roku rejon wzniesienia Donas, ze względu na swe specyficzne usytuowanie (światny punkt obserwacyjny i obronny, dający znakomitą możliwość ostrzału), był miejscem zaciętych walk pomiędzy wojskami radzieckimi i niemieckimi. Wzniesienie zostało przystosowane przez Niemców do samodzielnej obrony. Wokół Donas wybudowano cztery linie tranzei. Obecnie po niemieckich umocnieniach w tym miejscu pozostało niewiele śladów. Do dnia dzisiejszego zachowały się resztki trzeciej i czwartej linii tranzei. Pozostałe dwie linie zostały zniwelowane, znajdują się na nich pola uprawne.

Tekst i zdjęcia: Andrzej Busler

GDINSKŌ KLĚKA



PRIMA DOPROWADZIŁO CIESZALIŁ, PRACUJĄCIMA WŁADZĄ, WYKONAWCZĄ, POKONANĄ, • POKONANĄ, W (20) 2020

10/2020

Lubimy Długo.

Jak to robić najlepiej nie było, czerpiąc z doświadczenia naszego dziadka na przykładzie wieloletniej Jutka. Jak najlepiej odłączyć i zrobić w odpowiedni sposób.



Czytając / Sympatię Głoszą Klęka

*wiele zdrowia, miłości, radości,
błogosławieństw dla Ciebie,
a dla wszystkich Nowego Roku,
a w tym wszystkim dla Ciebie
i dla Ciebie Głoszą Klęka*

Jan Kłobas (1912 - 1998) pierwszy polski wójc Głogów



Urodził się 12 lipca 1912 roku w Głogowie, w Egze (dziś część Głogowa), w powiecie Głogów, w województwie łódzkim (dziś województwo lubuskie). Jego ojciec był lekarzem - lekarzem w Głogowie, w Egze. Jego matka była z Głogowa. Jego dziadek był lekarzem w Głogowie, w Egze. Jego pradziadek był lekarzem w Głogowie, w Egze. Jego prapradziadek był lekarzem w Głogowie, w Egze.

Pracę zawodową rozpoczął jako praktykant w miejscowym przedsiębiorstwie w Głogowie, a następnie

przepracował na urzędzie w Głogowie, gdzie pracował jako kierownik i zastępca kierownika. W 1947 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa.

W 1950 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1952 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1954 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1956 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1958 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1960 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1962 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1964 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1966 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1968 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1970 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1972 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1974 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1976 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1978 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1980 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1982 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1984 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1986 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1988 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1990 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1992 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1994 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1996 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 1998 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa.

W 1998 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2000 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2002 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2004 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2006 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2008 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2010 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2012 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2014 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2016 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2018 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2020 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa.

W 2020 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2022 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2024 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2026 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2028 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2030 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2032 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2034 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2036 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2038 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2040 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2042 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2044 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2046 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2048 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa. W 2050 roku został wybrany na pierwszego polskiego wójc Głogowa.